

# Murza-Mucha, Paweł

---

## "Początki odlewnictwa żeliwa w Polsce", Kazimierz Sękowski, Kraków 1983 : [recenzja]

---

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 29/3-4, 703-704

---

1984

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



czyć, że w 1974 roku ukazała się u nas jego książka pt. *Historia poznania Europy*, którą napisał wraz z synem, a w pięć lat później — *Historia poznania Ameryki Środkowej i Południowej*.

Roman Karczmarszuk  
(Wrocław)

Kazimierz Sękowski: *Początki odlewnictwa żeliwa w Polsce*. Kraków 1983  
88 ss. + 35 ryc.

Profesor Kazimierz Gierdziejewski po wydaniu w roku 1954 swej książki: *Zarys dziejów odlewnictwa polskiego* mówił mi o spotkaniu z historykami, na którym został zdruzgotany różnego rodzaju zarzutami. Powiedział wtedy, że już nigdy nie napisze książki z historii techniki. Rzeczywiście nie napisał. A szkoda, gdyż zarzuty zawodowych historyków dotyczyły różnego rodzaju szczegółów, być może ważnych, ale dla profesjonalistów. Dla inżynierów zaś książka Profesora była wydarzeniem — najczęściej pierwszym zetknięciem się z historią techniki w ogóle, a dla odlewników z historią ich zawodu.

Do książki K. Gierdziejewskiego nawiązałem celowo w związku z niniejszą recenzją. Nie jestem profesjonalnym historykiem techniki, ledwo amatorem, a właściwie tylko interesującym się historią. Stąd też recenzję moją należy traktować jako wypowiedź o książce inżyniera interesującego się dziejami techniki. Poza tym książka *Początki odlewnictwa żeliwa w Polsce* prof. Kazimierza Sękowskiego ma z książką *Zarys dziejów odlewnictwa polskiego* prof. Kazimierza Gierdziejewskiego wiele wspólnego. Jest przede wszystkim kontynuacją tej samej tematyki i nazwałbym ją jakby wznowieniem po trzydziestu latach *Zarysu dziejów...* ograniczonym do historii odlewnictwa żeliwa i doprowadzonym tylko (niestety, ale o tym poniżej) do końca XVIII wieku.

„Wznowienie” proszę przyjąć jako określenie pozytywne, gdyż książka K. Sękowskiego, chociaż niewiele wnosi nowego do historii odlewnictwa żeliwa napisana jest inaczej. Podoba mi się gawędziarski styl autora — pełen ubocznych nowinek z życia i historii oraz bardzo przystępny język, co sprawia, że książka jest łatwą i przyjemną lekturą, dobrą dla każdego czytelnika. Znakomicie spełnia doniosłą rolę w pozyskiwaniu dla historii techniki nowych zwolenników, a także satysfakcjonuje, jak sądzę, w pełni czytelników, którzy już w tej tematyce zasmakowali.

W porównaniu z książką K. Gierdziejewskiego, która przedstawiała historię całego odlewnictwa (stopy i ich otrzymywanie oraz wytwarzanie form i odlewów), publikacja K. Sękowskiego ogranicza się, zgodnie zresztą z tytułem, tylko do żeliwa, a poza tym — tylko otrzymywania żeliwa i właściwie jest historią samych odlewów żeliwnych znalezionych na terenie Polski. Na podstawie zachowanych odlewów lub pisanych wzmianek o ich istnieniu autor wyciąga wnioski o metodach otrzymywania ciekłego żeliwa. A ponieważ zabytkowe znaleziska odlewów żeliwnych z XVI, XVII, a nawet XVIII wieku są bardzo nieliczne i ich pochodzenie nie zawsze pewne, autor opowiada się za tezą, że odlewy żeliwne w Polsce wykonywane były wyłącznie bezpośrednio z surówki z wielkiego pieca i to prawie wyłącznie jako odlewy „zbrojeniowe” (kule i lufy armatnie). Jak pisze: „Nie ma przekazów o stosowaniu specjalnych pieców do wtórnego przetopu surówki i złomu w celu wykonywania odlewów” (K. Sękowski: *Początki odlewnictwa...* s. 74).

Rzeczywiście przekazów nie ma, ale jakaż to nadzieja dla zawodowych specjalistów i amatorów! Znalezienie dowodów na otrzymywanie w Polsce żeliwa w innych piecach niż wielki piec, prawdziwego żeliwa pochodzącego z przetopu surówki i złomu w piecach płomiennych lub piecach Reaumura (prototypach żeliwia-

ków), to prawdziwa gratka. Przekazy są jednak zawodne — zawierają przekłamania najczęściej w nazwach. Na przykład K. Sękowski słusznie poddaje w wątpliwość prawdziwość informacji o drzwiach żeliwnych w kamienicy krakowskiej uważając, że pomyłono tu określenie drzwi żelaznych z żeliwnymi, a również serce dzwonu było chyba nie żeliwne, lecz żelazne.

K. Sękowski pominął w swej książce piece Reaumura, a przecież ich istnienie i stosowanie jest w pełni udokumentowane rozprawą tego uczonego z roku 1722. Reaumur tylko udoskonalił piece stosowane od dawna w Europie do wytopu żelaza. Różnego rodzaju wzmianki — choć niezbyt precyzyjnie podane — o żelazie lanym, spotyka się w basenie Morza Śródziemnego od X wieku, a więc jeszcze grubo przed pojawieniem się pieców styryjskich. Podobne piece stosowano przed naszą erą powszechnie w Chinach. Być może w podobnych piecykach wytwarzano żeliwo również w Europie, gdyż w ciągu dziesięciu wieków technika chińska na pewno miała wielokrotne okazje do przeniknięcia do Europy. Myślę, że ten trop, sugerowany również przez K. Gierdziejewskiego, wart jest kontynuowania.

Na uwagę zasługuje przytoczony w książce cytat z *Opisania polskich żelaza fabryk J. Osińskiego z 1782 r.*, w którym autor narzeka, że w dziele o rudach i hutach Swedenborga opisany jest przemysł metalurgiczny całej Europy za wyjątkiem Polski. Osiński wini o to samych Polaków, którzy „[...] mając z dawna założone w kraju [...] żelaza fabryki, żadnego ich opisanie [...] nie podaliśmy powszechności”. Tak, stan szlachecki, a za nim i wykształcone mieszczaństwo wyraźnie pogardzały techniką — stąd może tak mało przekazów pisemnych o naszym przemyśle aż prawie do końca XVIII wieku.

Na marginesie recenzji uwaga o Józefie Osińskim — fizyku i matematyku oraz płodnym autorze dzieł naukowych i technicznych z drugiej połowy XVIII wieku, m. in. o polskim hutnictwie. Ta piękna postać jest stanowczo za mało spopularyzowana w naszym społeczeństwie. A wielka szkoda, bo działalność Osińskiego miała wielką wartość, a jego publikacje są istną kopalnią wiadomości o nauce i technice, szczególnie hutniczej i odlewniczej, XVIII wieku. Myślę, że właśnie hutnicy i odlewnicy powinni działalność i osobę Józefa Osińskiego ukazać społeczeństwu.

Książka K. Sękowskiego: *Początki odlewnictwa żeliwa w Polsce* może się podobać i na pewno będzie chętnie czytana nie tylko przez odlewników. Poza tym jest pięknie wydana przez Instytut Odlewnictwa w Krakowie i wykonana w Drukarni Narodowej w Krakowie na doskonałym papierze z bardzo dobrymi ilustracjami.

Na zakończenie pytanie do autora: dlaczego zakończył swe dzieło na XVIII wieku? Określenie tytułowe „początki” można było odnieść również do XIX wieku, który stał się początkiem historii polskiego przemysłu odlewów maszynowych, gdyż właśnie wówczas żeliwo zaczynało odgrywać dominującą rolę w przemyśle maszynowym i odlewnictwie. Można powiedzieć, że przemysł maszynowy powstawał na bazie odlewów żeliwnych, a w Polsce zaczął się niezwykle dynamicznie rozwijać w drugiej połowie XIX stulecia i historia ta jest pasjonująca, a tak mało spopularyzowana. Dopiero od niedawna zaczęliśmy dostrzegać historie wielkich zakładów, jak: Cegielskiego, Zieleniewskiego czy Ursusa, a „izby historii” ma tylko kilka większych zakładów przemysłowych. A czy dzieje wielkich prekursorów naszego przemysłu, jak Lilpop, Rau i Loewenstein, czy odlewnia Johna, Kronenberga, Huta Bankowa, Rudzki, Schoenberg (Wąchock), Gerlach i Pulst oraz wiele innych nie są warte książki i upowszechnienia? Kto wie dziś w Warszawie, od czego pochodzi nazwa ulicy Stalowej? Mam nadzieję, że K. Sękowski zachował wiek XIX na osobną książkę. Czekamy.

Paweł Murza-Mucha  
(Warszawa)